

dr hab. Marek Rachoń
dziedzina sztuk teatralnych
Akademia Muzyczna
im. G. i K. Bacewiczów
w Łodzi
e-mail: rachonmarek55@gmail.com
tel. 605 346 443

Zakrzówek Wieś 15.07.2016 roku

RECENZJA DOROBKU ARTYSTYCZNEGO I PEDAGOGICZNEGO DR. ADAMA
NAWOJCZYKA W ZWIĄZKU Z POSTĘPOWANIEM O NADANIE STOPNIA
DOKTORA HABILITOWANEGO W DZIEDZINIE SZTUKI TEATRALNE

Zleceniodawca recenzji:

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Krakowie. Wydział Aktorski.

Podstawowe dane o Habilitancie:

Dr Adam Nawojczyk urodził się 16.10.1969 roku w Trzciance. W roku 1997 ukończył Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Stopień naukowy doktora w dziedzinie sztuki teatralne nadany uchwałą Rady Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie otrzymał 16.09.2011 roku. Tytuł rozprawy doktorskiej: „Wyobraźnia jako najważniejszy element twórczego konstruowania roli. Na przykładzie roli Ondina w spektaklu *Factory 2* w reżyserii Krystiana Lupy”.

Zatrudnienie zawodowe kandydata:

- 1997 do chwili obecnej - Narodowy Teatr Stary im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie;
- 1997 do chwili obecnej - Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Krakowie

Działalność organizacyjna:

- 2012 do chwili obecnej - dziekan Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie;
- 2012 do chwili obecnej - członek Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie;

- 2012 do chwili obecnej - przewodniczący senackiej komisji finansowo-gospodarczej;
- 2012 do chwili obecnej - przewodniczący wydziałowej komisji do spraw jakości kształcenia na Wydziale Aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie;
- 2012 do chwili obecnej - przewodniczący komisji do spraw oceny kadry pedagogicznej na Wydziale Aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie;

Dr Adam Nawojczyk po ukończeniu Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie w 1997 roku zaangażował się do Teatru Starego im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie, gdzie zagrał kilkadziesiąt ról. Rola, która była podstawą do uzyskania stopnia doktora, to Ondin w spektaklu „Faktory 2” w reżyserii Krystiana Lupy. Po uzyskaniu kwalifikacji I stopnia dr Nawojczyk wymienia 8 ról teatralnych oraz 10 w produkcjach związanych z filmem, serialem i teatrem telewizyjnym. W dokumentacji pokazującej dorobek artystyczny dr Nawojczyk dwukrotnie wymienia również opiekę pedagogiczną nad spektaklami granymi przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie.

Pierwszą rolą teatralną zagrana przez Habilitanta po uzyskaniu stopnia doktora jest rola Starego Kordiana w „Kordianie” Juliusza Słowackiego w reżyserii Szymona Kaczmarka. Była to próba współczesnego odczytania dramatu Słowackiego przez młodego reżysera. Jak pisze recenzent „powstała opowieść o pragnieniu śmierci...¹”. Adam Nawojczyk wciela się tu w sparaliżowanego od szyi w dół, podłączonego do „nieskomplikowanej maszyny umożliwiającej bezbolesne rozstanie się ze światem²” człowieka. „Monolog na Mont Blanc oscyluje między śmiercią a patriotycznym czynem, który odwlecze ostateczne pragnienie³.” Spektakl przez krytykę oceniany był niejednoznacznie. Uspółcześnianie klasyki ma tyleż zwolenników, co i przeciwników. Natomiast rola dr. Nawojczyka spotkała się z jednoznacznym uznaniem krytyki. Przytoczę choćby opinię Adrianny Alksnin z portalu e-spolo-t.pl „Warto pogratulować Adamowi Nawojczykowi odważnej i zarazem ryzykownej roli Kordiana, którego z całą pewnością nie polubimy, a być może część z nas w

¹ Stary Kordian ma jedno pragnienie, Justyna Nowicka, Rzeczpospolita, 23.01.2012

² Ibidem

³ Ibidem



swych życzeniach z pewnością [go] uśmierci⁴". Rozumiem, że intencją habilitanta było odstręczenie, zohydzenie i wzbudzenie odrazy do głównego bohatera dramatu Słowackiego, co zdaniem krytyczki się powiodło.

Kolejną rolę teatralną dr. Nawojczyka jest Henryk Walezy w przedstawieniu „Poczet królów polskich” w reżyserii Krzysztofa Gorbaczewskiego. Jak pisze Łukasz Drewniak w Dzienniku Polskim „*Poczet królów polskich* to w trzech czwartych transmisja live pieczołowicie filmowanych przez ekipę kamerzystów działań rozegranych za kulisami, w zakamarkach teatru. Scenę przegradza biały ekran, skutecznie zasłaniając aktorów - tylko niektóre ich akcje, dialogi i monologi możemy śledzić w żywym planie. Reszta jest filmem⁵". I tak recenzenci przedstawienia rozwodzą się raczej nad formą i pomysłem inscenizacyjnym Gorbaczewskiego niż nad poszczególnymi rolami w przedstawieniu. Wspomniany wcześniej Drewniak chwali: „Aktorzy Starego świetnie odnajdują się w tej konwencji, choć właściwie każdy ciągnie w swoją stronę, popisuje się transowym albo nadenergetycznym graniem, brawurowo kpi lub nonszalancko przytakuje niekonsekwencji⁶". Joanna Wichowska w dwutygodnik.com wyróżnia Pana Nawojczyka pisząc: „Anna Jagiellonka śpiewa [...] melancholijny szlagier, a wyśmienita scena jej rozmowy z Walezym (Adam Nawojczyk) - dandysem i narcyzem, wielkoświatowcem, który nonszalancko proponuje jej wyjazd zagranicę - sporo zawdzięcza obrazom polskiej szkoły filmowej⁷". Rola solidna, przedstawienie intrygujące.

Przedstawienie „Być jak Steve Jobs. Bohaterowie polskiej transformacji. Ballada o lekkim zabarwieniu heroicznym” miało swoją premierę 21.06.2013 roku na deskach Narodowego Starego Teatru. Dr Nawojczyk wcielił się tam w rolę Horna oraz Fatti. Spektakl, to historia polskiej transformacji gospodarczej i ustrojowej widziana oczyma młodziutkiego dramaturga Michała Kmiecika. Jak przypuszcza jeden z recenzentów początki polskich przemian, to dla autora prehistoria i próbuje się do niej dobrać innymi środkami. „Kmiecik patrzy na początki wolnej Polski z perspektywy dalekiej przyszłości, a za przewodników obiera ostatnich ludzi na ziemi⁸". Łukasz Badula podkreśla, że „[spektakl] to głównie *męska rozgrywka*. Z Pawłem

⁴ Funny Games po polka (Kordian), Adrianna Alksnin, e-splot.pl, 10.02.2012

⁵ Ślepa kiszka historii, Łukasz Drewniak, Dziennik Polski nr 84 online, 10.04.2013

⁶ Ibidem

⁷ Serce narodu na Wawelu, Joanna Wichowska, dwutygodnik.com nr 105, 27.04.2013

⁸ Być jak Steve Jobs: Ustrojstwo, Łukasz Badula, kulturaonline.pl, 25.06.2013

Kruszelnickim, Mieczysławem Grabką czy Adamem Nawojczykiem grających w teatrze po kilka ról jednocześnie⁹.

„Stara kobieta wysiaduje” Tadeusza Różewicza w reżyserii Marcina Libera nie spotkała się z łaskawym przyjęciem krytyków. Jakkolwiek zastrzeżenia dotyczyły inscenizacyjnej wersji Libera. Z sześciu recenzji jakie można znaleźć w portalu e-teatr.pl większość nie zostawia suchej nitki na inscenizatorze. Jakkolwiek Joanna Targoń w Gazecie Wyborczej podsumowuje: „Jest kilka momentów, kiedy koślawia sceniczna machina uspokaja się i nabiera sensu. Pięknie i niepokojąco brzmi uporczywa muzyka grana na fortepianie [...]. Marcin Czarnik w prologu wrażliwie mówi wiersz z tomu Różewicza *Matka odchodzi*. Mieczysław Grabka jest staroświecko zwyczajny, a zabawny i konkretny jako polujący na muchy Kelner Cyryl¹⁰” (grany przez Adama Nawojczyka). Piszący te słowa niejednokrotnie spotkał się w swym aktorskim życiu z nieprzychylnymi recenzjami, które niekoniecznie odzwierciedlały poziom przedstawienia. Teraz najważniejsze, że dr Nawojczyk został w spektaklu zauważony i zapamiętany.

Interesującym wydarzeniem artystycznym była premiera spektaklu „Nie-boska komedia. WSZYSTKO POWIEM BOGU!” Pawła Demirskiego w reżyserii Moniki Strzępki. Przedstawienie nagradzane nie tylko owacjami na stojąco, ale także nagrodami na konkursach i festiwalach. Dr Nawojczyk wylicza pięć wyróżnień w 2015 roku. Między innymi Grand Prix, zespołową nagrodę aktorską oraz nagrodę za reżyserię dla Moniki Strzępki na 40 Opolskich Konfrontacjach Teatralnych Klasyka Polska. Na X Festiwalu Sztuk Współczesnych R@port, Gdynia spektakl otrzymał nagrodę główną Festiwalu. W 21 konkursie na wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej przedstawienie, którego dr Nawojczyk był współtwórcą otrzymało główną nagrodę za spektakl oraz nagrodę dla zespołu aktorskiego. Także krytycy teatralni chwalili to dzieło. Niektórzy wręcz rozpylali się w pochwałach. Mike Urbaniak: „Siedząc na widowni najcudowniejszej sceny w Polsce [...] oglądamy spektakl, jak za dawnych, dobrych czasów Starego (czyżby dzisiejsze czasy były mniej dobre, albo gorsze? to już moja dygresja). Wspaniały tekst, wspaniała reżyseria, wspaniali aktorzy. Boże, jacy wspaniali! A to dzisiaj w Polsce zjawisko tak rzadkie, jak wysłuchane modlitwy¹¹”. Agnieszka Kobroń nie chce być gorsza i nie spuszcza z tonu: „Wbiło mnie w fotel... z wrażenia. Jak zahipnotyzowana wsłuchiwałam się w każde słowo padające ze sceny. Aktorzy zagrali mistrzowsko. Wykaza-

⁹ Ibidem

¹⁰ Starsza pani siedzi, Joanna Targoń, Gazeta Wyborcza - Kraków nr 256 online, 04.11.2014

¹¹ Wysłuchaj nas Panie, Mike Urbaniak, e-teatr.pl, 10.03.2015

li się niemałym doświadczeniem, precyzją i profesjonalizmem. Oglądało się ich z wielką przyjemnością i przestać oglądać nie chciało. Nie było kogoś, kto wybijał się bardziej i kogoś, kto gościł w blasku innych. W tej sztuce każdy aktor zasługiwał na słowa uznania. [...] W takich rolach jak te zawsze chciałoby się oglądać...¹² i tu pada trzynastcie nazwisk, wśród nich nazwisko Habilitanta. Inni recenzenci używają takich określeń jak „fenomenalne aktorstwo” czy „prawdziwa wielkość zespołu Starego Teatru”. Łukasz Badula pisze: „Prawie każdy może tu zabłysnąć, jeśli nie indywidualną kreacją, to zjednującą publiczność miniaturką. Adam Nawojczyk jako Ojciec budzi prawdziwy respekt¹³”. We wszystkich recenzjach, do których udało mi się dotrzeć przewija się podziw i zachwyt nad kunsztem aktorskim.

Prócz działalności artystycznej dr Nawojczyk od początku swojej drogi zawodowej, od 1997 roku zajmuje się działalnością pedagogiczną i naukową. W autoreferacie Habilitant wylicza następujące przedmioty, które prowadził w krakowskiej PWST: zajęcia z wiersza, scen współczesnych, scen klasycznych, elementarnych zajęć aktorskich i podstaw gry aktorskiej. Był opiekunem artystycznym przedstawień studenckich, między innymi „Przekleństwa niewinności” Jeffrey’a Eugenidesa czy „Murzyni” Jeana Geneta. Wylicza 35 nazwisk studentek i studentów, z którymi prowadził zajęcia, z których jest dumny. Nadmienia, że część z nich pozostała pedagogami i asystentami na Wydziale Aktorskim w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. W autoreferacie, w części poświęconej pedagogice dr Nawojczyk pisze, że jedną z najistotniejszych dla niego kwestii w pracy ze studentami jest szacunek dla indywidualności i odrębności każdego studenta: „Budowanie atmosfery bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania, uruchamianie indywidualnej wyobraźni. Ośmielanie, rozbudzanie ciekawości i wiary we własne siły i myślenie¹⁴”. Kilkakrotnie podkreśla jak ważny jest dla niego, jako pedagoga sam PROCES w pracy z adeptami sztuki aktorskiej. Studenci, według Pana Adama Nawojczyka, mają „się uczyć, a nie być uczonymi¹⁵”. Proces jest tu najważniejszy, w który wliczone są pomyłki, potknięcia. Tutaj student SAM powinien „być autorem własnych aktorskich i scenicznych odkryć¹⁶”. Tutaj dopiero pod koniec semestru decyduje się, które

¹² Wiecznie spełniająca się przepowiednia, Agnieszka Kobroń, afiszteatralny.blogspot.pl, 08.01.2015

¹³ Wszystko powiem Bogu: Terapia historią, Łukasz Badula, kulturaonline.pl, 07.01.2015

¹⁴ Autoreferat, str. 8

¹⁵ Autoreferat, str. 9

¹⁶ Autoreferat, str. 8

sceny, teksty, etiudy zostaną pokazane na egzaminie. Tutaj egzamin nie jest po to, aby pedagog mógł pokazać swoje umiejętności, ale po to, aby student mógł odbyć podróż przez własne słabości i umocnić się w swych mocnych stronach. Jako dziekan Wydziału Aktorskiego przekonuje, że „efekt końcowy jest ważny, ale w przypadku uczelni artystycznej nie najistotniejszy¹⁷”. Bardzo ciekawą formą edukacji artystycznej, którą promuje Dziekan Nawojczyk jest możliwość wspólnych pedagogicznych poszukiwań, współpracy pedagogów w ramach założonego programu uczelnianego. Jak wspomina dr Nawojczyk w swoim autoreferacie: „Staramy się [wraz z dr hab. Moniką Jakowczuk] zatrzeć różnice między tak zwanymi przedmiotami technicznymi jak wymowa, impostacja, zajęcia ruchowe a scenami, wierszem czy piosenką¹⁸”. To bardzo ważna i niezwykle interesująca deklaracja. Przecież przedmioty techniczne mają za zadanie budowanie warsztatu, wzmacnianie go i doskonalenie. Ale to doskonalenie nie służy sobie samemu, nie jest sztuką dla sztuki, a powinno zwiększać możliwości sceniczne studenta, aby jego głos był słyszalny i dźwięczny, a ciało posłuszne i wytresowane do działań scenicznych. „Chodzi nam o uświadomienie studentom, że nie można pracować nad głosem czy wymową w oderwaniu od scen, wiersza czy piosenki aktorskiej¹⁹”. Brawo Dziekanie Nawojczyk. Z drugiej jednak strony szalenie ciekaw jestem jak wygląda w praktyce deklaracja Pana Nawojczyka o wzajemnym odwiedzaniu się na zajęciach, a co za tym idzie wspieraniu się wzajemnie w indywidualnym podejściu do studenta. Jakkolwiek bardzo podoba mi się zaangażowanie Dziekana Nawojczyka w sprawy związane z edukacją, globalne myślenie o kształceniu w zawodzie aktora. W autoreferacie czuć wręcz emocjonalną więź ze Szkołą Teatralną, z Wydziałem Aktorskim z dydaktyką. Dziekan Nawojczyk, idąc z duchem czasu, będąc świadomym zmian we współczesnym teatrze, samemu doświadczając potrzeby nowych bodźców dydaktycznych wprowadza na swojej uczelni nowe przedmioty. Chwali się współpracą z Instytutem Integralnej Psychoterapii GESTALT i wprowadza na I roku regularne zajęcia z psychologiem (w ramach przedmiotu „psychologia”). Organizuje specjalistyczne warsztaty dla pedagogów. Wszystko to ma na celu zapewnienie „bezpieczeństwa emocjonalnego studentów i pedagogów²⁰”, ale także poprawę wzajemnej komunikacji czy budowanie samoświadomości w relacjach zawodowych. Wprowadza przedmiot: „performatyka”, na którym studenci zdobywają wiedzę

¹⁷ Autoreferat, str. 9

¹⁸ Autoreferat, str. 10

¹⁹ Ibidem

²⁰ Autoreferat, str. 10

na temat performance'u, poznają najnowsze trendy z pogranicza videopartu i teatru plastycznego. Wprowadza „zajęcia z dubbingu”, „zajęcia z reżyserem castingu przygotowujące do pracy w filmie i telewizji”, „pracę przed kamerą” oraz szalenie potrzebne „zajęcia z prawa autorskiego”. Wyraźnie widać i czuć pokoleniową zmianę jaka się dokonała w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. I nie jest to tylko wymiana starszego pokolenia na młodsze, ale zmiana odświeżająca, taka która pozwala studentom mieć poczucie kształcenia się na nowoczesnej aktorskiej uczelni. Ale na szczęście nie jest to wymiana wszystkiego bez cienia refleksji. Kręgosłup programowy został zachowany i stara tradycja polskiego kształcenia jest kontynuowana. Dr Nawojczyk poświęca cały akapit poczuciu zawodowej misji pedagogicznej i odwołuje się do swoich wielkich nauczycieli i Mistrzów: Krystiana Lupy, Jerzego Treli, Jana Peszka, Izabeli Olszewskiej, Anny Polony, Olgi Sz wajgier.

Dziekan Nawojczyk w czasie swej kadencji (w tej chwili już drugiej) przyjął kierownictwo nad projektami badawczymi prowadzonymi na Jego Wydziale. Były to konferencje i warsztaty dotyczące sposobów gry aktorskiej, technik aktorskich oraz psychologicznych aspektów pracy aktora i pedagoga. W krakowskiej PWST pojawiali się pedagodzy z wszystkich wyższych aktorskich uczelni. Studenci mogli poznać dr hab. Waldemara Raźniaka z Akademii Teatralnej, dr hab. Agatę Kucińską z Wydziału Aktorskiego z PWST z Wrocławia, dr hab. Pawła Siedlika z Wydziału Aktorskiego PWSFTviT w Łodzi. Dziekan Nawojczyk wylicza pięć takich projektów badawczych.

Rola w „Płatonowie” Antoniego Czechowa w reżyserii Konstantyna Bogomołowa, stanowi „dzieło” w niniejszym postępowaniu habilitacyjnym. Habilitant w autoreferacie odwołuje się do swojego pierwszego, studenckiego spotkania z autorem. Ów pierwszy spektakl reżyserował jeden z wielu autorytetów habilitanta, Krystian Lupa. I niewątpliwie pozostawił artystyczne piętno w duszy młodego wówczas adepta sztuki aktorskiej. Dr Nawojczyk szczegółowo opisuje sposób pracy nad rolą (czy też rolami, bo „Płatonow” Lupy miał dwie odsłony: Płatonow Wiśniowy, gdzie Student Nawojczyk grał rolę Mikołaja Terleckiego i Płatonow Oliwkowy, gdzie wcielił się w postać Wengierowicza syna), metody dochodzenia do postaci. Jak pisze dr Nawojczyk: „Wiedziałem co moja postać myśli, byłem wczulony na wszystkie jej zmysłowe aspekty. Dokładnie wyobrażałem sobie jak wygląda poranek mojego bohatera, jego dzień. Miałem świadomość tego co jadł, gdzie był, jak się czuł Mikołaj, którego grałem²¹”. W „Płatonowie” Bogomołowa dr Nawojczyk jak sam pisze musiał odrzucić, wykluczyć „użycie zwyczajowych sposobów konstruowania roli”. Dla-

²¹ Autoreferat, str. 2

czego? Z powodu poważnego i banalnego zarazem: „Rola, która przypadła mi w udziale była Anna Wojnicew²²”. Rola żeńska. Nie jest to rzecz zwyczajna w teatrze, że mężczyźni grają role żeńskie, a kobiety męskie. A taki koncept na pokazanie w Krakowie „Płatonowa” miał rosyjski reżyser. Habilitant w pełni zaufał temu pomysłowi. Napisał: „Zdawałem sobie sprawę, że szansa, jaką otrzymałem, jest zupełnie niezwykła²³”. I wykorzystał ją. „Po dogłębnej [...] analizie i paradoksalnie bardzo podobnej interpretacji tekstu do tej, jaką wykonałem 20 lat temu z K. Lupą, przystąpiłem do pracy na scenie. Musiałem sobie wyobrazić jakie cechy tej kobiety mam w sobie, a potem nauczyć się na nich żerować, używać na scenie w konkretnej sytuacji, ale bez wchodzenia w postać. Kiedy jako kobieta wypowiadam słowa do mężczyzny, granego przez kobietę, nie myślę o niej *mężczyzna* tylko zajmuję się konkretnym mechanizmem, który pojawia się tu i teraz w relacji damsko-męskiej²⁴”. I rzeczywiście. Nic nie jest tu karykaturalne, nic nie jest przejawskrawione, emocje są prawdziwe i po pierwszym szoku jaki zaserwował Bogomołow, wszystko wydaje się być na swoim miejscu. Cała kreacja dr. Nawojczyka jest przemyślana i konsekwentna. Jako mężczyzna-aktor wciela się w rolę kobiety z wdziękiem, lekkością i czerpie z tego dużo przyjemności. Jego Anna jest postacią wybijającą się w przedstawieniu. Habilitant stworzył kreację zarówno tragiczną jak i komiczną. Podkreślam - kreację! Jako mężczyzna był Anną Wojnicew, która ma w sobie tyle pierwiastków kobiecych, ile potrzeba, która potrafi kusić, zabiegać o względy, oczarowywać i umiejętnie stosować szantaż emocjonalny, który kończy się tak jak się kończy.

Ogromnie ciekawym zabiegiem reżyserskim było wprowadzenie specyficznej formy w scenach dialogowych. Aktorzy nie rozmawiali ze sobą naturalistycznie. Teksty padają, jakby zostały przebadane pod mikroskopem, jakby je ktoś pougniatł w dłoniach, ulepił i dokładnie poukładał. Beata Gulczaska opisuje to w ten sposób: „Prezentowane na scenie dialogi nabierają waloru demonstracji: odsłaniają charakter relacji i znaczenie ukrywające się pod treścią słów. [...] Dlatego czasem przechodzą na poziom jawnego cytatu, recytowania kwestii w trybie przedrzeźniania realnego dialogu - po to by ocalić zużyte znaczenie²⁵”. Dr Nawojczyk opisuje ten mechanizm w ten sposób: „Anna jest mężczyzną-aktorem, Płatonow jest kobie-

²² Autoreferat, str. 4

²³ Autoreferat, str. 3

²⁴ Autoreferat, str. 4

²⁵ Dziesięć portretów z negatywem w tle, Beata Gulczaska, „Didaskalia-Gazeta Teatralna” 2016, nr 131

tą-aktorką. Nie zakłamujemy tej sytuacji, co więcej - ona jeszcze mocniej uzmysławia nam umowność całego zdarzenia. W tej konfiguracji rola jest bardziej od nas oddalona, możemy brać ją w nawias i wnikliwiej się jej przyglądać. Jesteśmy bardziej wolni i odważni. Podczas monologu Generałowej w scenie: *Pijaczka jestem Płatonow...* prościej i bardziej bezwstydnie mogłem wejść w cały mechanizm upokorzenia i cierpienia postaci, bo dystans do niej a zarazem chęć jej zrozumienia miałem większy. Poza tym nie udawałem przed widzami, że jestem kobietą”. Pomimo ubrania w specyficzną formę dialogów, cały komunikat pozawerbalny w mowie ciała pozostał prawdziwy, nośny i czytelny.

Dr Nawojczyk wspaniale gra na tym swoistym instrumencie jakim jest ciało i głos aktora. Jego sceniczny charakter jest niepowtarzalny i oryginalny. Tylko w drobnych gestach, spojrzeniu, sposobie chodzenia, timbrze głosu można się dopatrzyć cech kobiecych, które jak puzzle budują postać Anny Wojnicew. Taka szansa zdarza się raz na całe aktorskie życie. I Habilitant wycisnął ją i wypalił jak papierosa. To wielka uczta dla oka, ucha i wszystkich zmysłów oglądać efekt pracy Adama Nawojczyka.

Po premierze „Płatonowa” w Starym Teatrze w Krakowie ukazało się wiele recenzji w prasie lokalnej, ogólnopolskiej, a także na portalach internetowych. Wszystkie łaskawe, większość bardzo dobrych, znalazły się też entuzjastyczne. Pozwalam sobie przytoczyć jedną z nich, w których kreacja dr. Nawojczyka jest doceniana szczególnie: „ W roli Płatonowa reżyser obsadził Annę Radwan-Gancarczyk [...]. Generałową Annę Wojnicew gra Adam Nawojczyk, ubrany w dżinsy, sweter, sportowe buty; z ogoloną głową i szpakowatym zarostem - atrakcyjny mężczyzna w sile wieku, ironiczny, świadomy swojej pozycji. Oboje wydają się jak najbardziej na swoim miejscu: siła przyciągania, erotyczny potencjał w określonym towarzyskim kręgu jest niezależny od płci, a pierwszy krok uczynił sam Czechow, każąc Generałowej uganiać się za Płatonowem, nie odwrotnie. Obydwie świetnie zagrane postaci pokazują, że nie ma pragnień i emocji czysto kobiecych albo męskich, a w międzyludzkich rozgrywkach nie istnieje również przejrzysty podział na męskie i kobiece strategie. Płatonow jest równocześnie cyniczny i oszukujący samego siebie prawieniem morałów wszystkim wokół. Generałowa - doskonale świadoma motywacji otoczenia i własnego położenia, ale niegotowa, by wyciągnąć z tego konsekwencje²⁶”.

²⁶ Dziesięć portretów z negatywem w tle, Beata Gulczaska, „Didaskalia-Gazeta Teatralna” 2016 nr 131

Z wielką przyjemnością zapoznałem się z dorobkiem artystycznym, pedagogicznym i naukowym dr. Nawojczyka. Niniejszym stwierdzam, iż Jego działania mają charakter znaczący. Jest w pełni oddany pracy pedagogicznej, drugą kadencję piastuje funkcję dziekana Wydziału Aktorskiego (co wiele mówi o zaufaniu koleżanek i kolegów jakim darzą Go w macierzystej uczelni), natomiast rola jaką stworzył w przedstawieniu „Płatonow” na deskach Starego Teatru jest wyjątkowa pod wieloma względami i zasługuje na uznanie. W związku z powyższym popieram wniosek dr. Adama Nawojczyka o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk teatralnych. Jednocześnie stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne dr. Adama Nawojczyka spełniają wymagania art. 16 Ustawy z dn. 16.03.2003 roku (z późniejszymi uzupełnieniami).



dr hab. Marek Rachoń